WYDANIE D | WTOREK 9 MAJ 1933 | ROK II — NR. 126

Siedem groszy

WIADOMOSCI ZE SWIATA — NAJCIEKAWSZE PROCESY — SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Ignacy Mościcki ponownie wybrany

Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej

Warszawa, 8-go maja.

Zgromadzenie Narodowe otworzył marsz. Świtalski o godz. 11.07. Na ławach obok trybuny zasiedli **członkowie rządu z premjerem Prystorem na czele.** Galerje i loże zapełnione są **przez wyższych urzędników. W loży dyplomatycznej** przedstawiciele ambasad i poselstw w galowych mundurach.

W loży Prezydenta R. P., udekorowanej kotarą amarantową, stanęli członkowie domu cywilnego i wojskowego prezydenta z szefem kancelarji cywilnej Helczyńskim i szefem kancelarji wojskowej płk. Głogowskim na czele.

Kandydatury

Przewodniczący Zgromadzenia Narodowego kilkakrotnie uderzył laską i oświadczył, że **Zgromadzenie Narodowe jest otwarte.** Poczem zawiadomił, że w myśl regulaminu Zgromadzenia Narodowego powołuje do prezydjum z pośród sekretarzy Sejmu **posłów Skrypnika, Boleckiego, Wojtowicza i Wawrzynowskiego, senatorów Hubicką, Barańskiego, Wańkowicza i Rogowicza.** Marszałek Świtalski wzywa członków do zgłaszania kandydatów na urząd Prezydenta R. P. Powstaje p. Sławek podchodzi do przewodniczącego i wręcza wniosek klubu BB. Przewodniczący oświadcza, że **zgłoszona została kandydatura prof. Ignacego Mościckiego, poparta dostateczną ilością członków Zgromadzenia Narodowego.** Marszałek Świtalski oświadcza: **„Ustalam listę kandydatur jak następuje: Prof. Ignacy Mościcki, zarządzam głosowanie“.**

Głosowanie

Na podstawie art. 13 regulaminu marszałek oświadcza, że senator Barański odczytywać będzie listę członków Zgromadzenia Narodowego, a poseł Borecki, gdy wywołane zostanie nazwisko nieobecnego członka, odczyta jego usprawiedliwienie, o ile zostało nadesłane. Pierwszy składa głos do urny, ustawionej na stole marszałkowskim, marszałek Senatu Raczkiewicza. Za chwilę przewodniczący Zgromadzenia prosi marszałka Raczkiewicza o zajęcie krzesła przewodniczącego i wywołany przez urzędującego sekretarza, składa głos do urny. Godzina 11.30 — głosowanie trwa. **O godzinie 12.20 p. marszałek Sejmu Świtalski zamknął posiedzenie Zgromadzenia Narodowego.**

Wynik

Po wznowieniu przewodniczący **odczytuje wynik głosowania.** Głosowało członków Zgromadzenia Nar. 343, **ważnych głosów oddano 332. Kartek nieważnych 11. Bezwzględna większość ważnie oddanych głosów 167. Kandydatura prof. I. Mościckiego uzyskała 332 głosy.** Przewodniczący stwierdził, iż wobec powyższego głosowania **na urząd Prezydenta R. P. wybrany został ponownie prof. Ignacy Mościcki.**

Prof. Mościcki przyjmuje wybór

Po zamknięciu posiedzenia Zgromadzenia Narodowego **wyjechał na zamek premjer Prystor, który zawiadomił Prezydenta o wyborze.** W chwilę później udali się również na zamek **marszałkowie Świtalski i Raczkiewicz.** Dopiero jednak o godz. 2-giej stało się wiadome, że **p. Prezydent wybór przyjmuje.**

Drugie Zgromadzenie Narodowe dla złożenia przysięgi nowoobranego Prezydenta odbędzie się **9-go maja o godz. 12-tej w południe na zamku.**



PROF. IGN. MOŚCICKI, Prezydent Rzplitej.

Kiepura wygwizdany w Pradze

za śpiew niemiecki

Berlin, 8-go maja.

„Telegraphen Union“ podaje z Pragi, że w czasie piątkowego koncertu Kiepury w sali „Lucerna“ doszło do wielkiego skandalu w momencie, gdy znakomity tenor po odśpiewaniu szeregu pieśni w językach polskim i włoskim, zaczął śpiewać po niemiecku arję z filmu dźwiękowego „Pieśń Nocy“. Wśród publiczności rozległy się krzyki: **„Pfui! Tu się nie śpiewa po niemiecku! Niech się pan wstydzi!“**

Kiepura przerwał na chwilę koncert i dopiero po dłuższej pauzie rozpoczął śpiewać na nowo.

Podobne demonstracje **miały miejsce również na ulicy po koncercie.**

Stok góry runął

porywając ze sobą 15 domów

Białogród, 8-go maja.

Jak donosi „Politika“, w zachodniej Serbji w pobliżu miejscowości Gornije Toplice nastąpiło obsunięcie się ziemi. Cały stok góry na przestrzeni, szerokości mniejwięcej 1 klm. runął w dół wskutek podmycia podstawy, spowodowanego długotrwałemi deszczami. Naprzód oderwała się dolna część stoku, a w chwilę póź niej górna, na której znajdowało się 15 domów. Oczywiście, wszystkie budynki rozsypały się w gruzy. Na szczęście mieszkańcu ich zdołali się na czas schronić poza obręb katastrofy. Dolina, do której runął stok górski, uległa zupełnej niemal zmianie, szczyt górski zaś został ogołocony nietylko z domów, ale i z sadów i pól.

Fatalna omyłka bohaterskich lotników

Zamiast nad Mount Everest... przelecieli nad inną górą

Londyn, 8-go maja.

„Sunday Chronicle“ podaje sensacyjną wiadomość, że lotnicy angielscy, którzy przeleciał nad Mount Everestem, padli ofiarą pomyłki kartograficznej, gdyż szczyt górski, nad którym przelecieli i który odpowiednią ilość razy sfotografowano, nie był najwyższym szczytem świata, lecz jedynie górą Makalu, niższą o 400 metrów od Mount Everestu. Szczyt Makalu jest odległy od M. Everestu o 18 klm.

Autorem tej sensacyjnej wiadomości jest generał Bruce, który prowadził ekspedycję pieszą na Mount Everest w latach 1922—24. Angielska opinja publiczna oczekuje teraz ukazania się zdjęć lotników lorda Clydesdale, celem stwierdzenia, czy rzeczywiście rewelacje generała Bruce'a są prawdziwe.

Bezsilnikowy samolot

runął na ziemię

Berlin, 8-go maja.

W Haltern w Westfalji w czasie lotów samolotów bezsilnikowych jeden z płatowców, pilotowany przez niejakiego Mäjera ze Szczecina, runął na ziemię i uległ kompletnemu zdruzgotaniu. Pilot poniósł śmierć na miejscu.

Kilka kilometrów mola

pastwą ognia

Nowy Jork, 8-go maja.

Wskutek bliżej nieznanej dotychczas przyczyny spłonęło zupełnie w okolicach San Francisco drewniane molo, długości kilku kilometrów. Molo to było ostatnim wyrazem techniki, gdyż w wielu partjach posiadało specjalne wzmocnienia żelazobetonowe. Znajdujące się w tym czasie na niem tramwaje i auta, padły również pastwą płomieni. Szkody wynoszą przeszło 3 miljony dolarów. Pożar był tak potężny, że oświetlił w nocy całą zatokę San Francisco.

Epidemja samobójstw

w Niemczech

Berlin, 8-go maja.

Z Emden donoszą, że były burmistrz miasta Leer dr. von Bruch, który został po dojściu do władzy reżimu hitlerowskiego usunięty ze swego urzędu, popełnił w swem mieszkaniu samobójstwo. Prasa hitlerowska twierdzi, że samobójstwo to stoi w związku z nadużyciami finansowemi, jakich miał się rzekomo dr. Bruch dopuścić.

Berlin, 8-go maja.

Poranna prasa berlińska donosi, że kilkakrotna mistrzyni Niemiec w tenisie, Nelly Neppach, popełniła samobójstwo, zażywszy trucizny.

Dowcipna demonstracja

hitlerowców wiedeńskich

Wiedeń, 8-go maja.

Hitlerowscy wiedeńscy urządzili w niedzielę dość dowcipną demonstrację na znak protestu przeciwko zakazowi noszenia mundurów partyjnych. Po mieście maszerowały oddziały młodych ludzi, ubranych w czarne spodnie, białe koszule, czarne krawaty i... lśniące cylindry, przy których powiewały chorągiewki ze swastyką. Policja jednak uznała, że tego rodzaju demonstracja jest niebezpieczna dla porządku publicznego i rozpędziła manifestantów, aresztując przytem 107 osób.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Śmiertelnie ranny oskarża...

Scyzorykiem zamordował człowieka

Druga z rzędu zbrodnia pod Białą

Jeszcze nie przebrzmiały echa strasznego morderstwa dokonanego na osobie Guertlera z Białej, a w ub. poniedziałek w godzinach rannych lotem błyskawicy rozniosła się wieść o nowej ohydnej zbrodni.

Bezrobotny Jan Szubert z Lipnika powracał wraz z kolegami Kanikiem i Kozakiem z zabawy tanecznej, która odbywała się w restauracji gminnej w Straconce pow. Biała. W drodze koledzy pokłócili się, a chcąc na kimś swoją złość wywrzeć zaczepili bezrobotnego Józefa Hoffmana zam. w Białej-Lipniku 299.

w toku której Szubert ugodził Hoffmana nożem w szyję, przecinając mu naczenia krwionośne. Szubert i jego towarzysze widząc broczącego krwią Hoffmana, zbiegli, pozostawiając swą ofiarę na łaskę losu.

Śmiertelnie ranny Hoffman przebiegł jeszcze około 100 mtr., upadając następnie z powodu silnego upływu krwi pod drzwiami mieszkania niejakiego Pisza w Straconce, wzywając pomocy. Nadbiegłemu Piszowi zdążył jeszcze Hoffman powiedzieć: „Żebyście wiedzili, że zadaną ranę zrobił mi Szubertek, a tego nie przetrzymam, ale na wszelki wypadek proszę wezwać pogotowie ratunkowe". Wypowiedziawszy te słowa Hoffman, wyzionął ducha.

Zwłoki przewiozło pogotowie do kostnicy cmentarnej w Białej.

Zawiadomiona o wypadku policja, aresztowała Szuberta w domu jego rodziców w Lipniku. Przy zbrodniarzu znaleziono zakrwawiony scyzoryk, który był narzędziem zbrodni, oraz pałkę gumową, zakończoną ołowiem. Przedmioty te skonfiskowano a Szubrta osadzono w więzieniu bielskiem.

Wiadomość o morderstwie wywołała w okolicy przykre wrażenie.

Siedem groszy
DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM
CENTRALA
KATOWICE UL. SOBIESKIEGO 11, TEL. 9-59 i 9-46
REPREZENTACJE
KATOWICE, UL. MARJACKA 3, TEL. 960
SOSNOWIEC, UL. 3-MAJA 5a, TEL. 512
DĄBROWA, UL. STASZICA 33
CZELADŹ UL. BYTOMSKA 56
KRÓL.-HUTA, UL. ZJEDNOCZENIA 9, TEL. 625
RYBNIK, UL. ZAMKOWA 8, TEL. 27
BIELSKO, UL. PRZEKOP 11
BEUTHEN, O/S. KAIS. FRANZ JOSEPH PL. 10, TEL. 20-18
POZNAŃ, UL. DĄBROWSKIEGO 76
CZĘSTOCHOWA, UL. N. M. PANNY 53 m. 16
KRAKÓW, UL. KARMELICKA 15
ZAWIERCIE, UL. 3-MAJA 5

Zgon powstańca

ś. p. Hermana Matury

W ub. środę zmarł wskutek nieszczęśliwego wypadku na kop. „Wolfgang-Wawel" śp. Herman Matura z Orzegowa, członek Zarządu Głównego Zw. Powst. i B. Żołnierzy, oraz członek koła Orzegów.

Zmarły był od najmłodszych lat gorliwym pracownikiem idei wyzwolenia i walczył o przyłączenie Śląska do Macierzy. Zmarły miał zawsze na oku dobro Polski. Wiadomość o śmierci zacnego i ogromnie lubianego działacza, wywołała w kołach powstańczych najszczerszy żal. Cześć jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 11 bm. o godz. 9-ej rano z domu żałoby w Orzegowie, przy ul. Korfantego 13.

List pasterski Biskupa Śląskiego

w obronie godności Kościoła Katolickiego

J. E. Ks. Biskup Stanisław Adamski wystąpił z listem pasterskim, w którym broni godności Kościoła Katolickiego.

Arcypasterz zwraca się poraz wtóry z prośbą o modlitwę za djecezjan, którzy bliscy są popadnięcia w ciężkie winy przeciwko karności kościelnej, przytaczając fakt, że w jednej parafji grupa osób, głębokim ale błędnie zastosowanym patrjotyzmem owianych, targnęła się na spokój kościelny, przeszkadzając odbyciu się nabożeństwa dla parafjan niemieckich. Udaremnienie nabożeństwa dla parafjan niemieckich miało być odpowiedzią na prześladowania Polaków w Niemczech.

Ks. Biskup podkreśla, że Kościół nie jest miejscem do załatwiania porachunków narodowych czy partyjnych i nie może do tego dopuścić, by do kościołów naszych wprowadzono kłótnie i waśnie, a nabożeństwa kościelnego nadużywano do walki z innymi.

W dalszym ciągu listu pasterskiego ks. biskup Adamski wzywa, aby djecezjanie wobec wydarzeń i wiadomości nadchodzących, a przedewszystkiem wobec zbyt krewkich i zapalczywych współbraci zachowali spokój i wstrzymali się od kroków nierozważnych. Kościół katolicki jest i powinien zawsze być łącznikiem dusz nieśmiertelnych bez względu na ich przynależność narodową, rasową, czy rodzinną.

Wtorek 9 maja 1933	Dziś Grzegorza VII Jutro Izydora, rolnika Wschód słońca g. 4 m. 15 Zachód słońca g. 19 m. 39 Długość dnia g. 15 m. 24

KALENDARZ KSIĘŻYCOWY.
Wschód księżyca g. 19 m. 47
Zachód księżyca g. 3 m. 24

ZMIANA KSIĘŻYCA.
od wtorku, 9. V. godz. 23,04 pełnia
do wtorku, 16. V. godz. 13,50 ost. kw.

Dwa trupy na torze kolejowym

Tragedja miłosna strzelca 73 p. p.

W poniedziałek rano o g. 4.25 na torze kolejowym między Szopienicami a Murckami miała miejsce straszna tragedja miłosna, której ofiarą padli: strzelec 73 p. p., stacjonowanego w Katowicach, 22-letni Wiktor Kuklok z Giszowca oraz jego narzeczona, 19-letnia Helena Wojtyczkówna, również z Giszowca.

Narzeczeni, nie mając widoków pobrania się, postanowili popełnić samobójstwo, i w tym celu udali się w nocy z domu na tor kolejowy między Szopienicami i Murckami, gdzie położyli się na szynach, po których po chwili nadjechał pociąg towarowy, którego koła uśmierciły nieszczęśliwą młodą parę narzeczeńską. Wiadomość o popełnieniu samobójstwa wywołała w wiosce rodzinnej narzeczonych wielkie przygnębienie.

RADJO TEATR KINO

TEATR POLSKI W KATOWICACH:

Wtorek: o g. 20 „Przekupka warszawska".
Środa: „Fräulein Doctor" (premjera).
Czwartek: „Fräulein Doctor".
Sobota: o g. 16 „Płonie ognisko" (dla szkół); o g. 20 „Fräulein Doctor".
Niedziela: o g. 16 „Peppina" (operetka); o g. 20 „Fräulein Doctor".

KINA:

Katowice: Capitol „Człowiek-małpa". Casino „Igloo" czyli „Wieczne milczenie" i „Pechowcy". Colosseum „Postrach Arizony" i „Afera mężatki". Palace „Nad ranem". Rialto „Pokonani zwycięzcy". Union „Dr. Jekyll i Mr. Hyde".

Król. Huta: Apollo „Donovan" i „Gasnące gwiazdy". Colosseum „Siostra Angela" i „Tajemnica Sekwany". Roxy „Syn Indji" i „Igloo".

Bielsko: Apollo „Mąż z urojenia". Miejskie „Maski dra Fu Manchu". Miejskie w Białej „Ekstaza".

RADJO:

Wtorek, 9 maja 1933 r.

Katowice. 11,57 Sygnał czasu. 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. 13,20 Komunikat meteorologiczny. 15,25 „Chwilka lotnicza i przeciwgazowa". 15,35 „Wśród książek". 15,50 Audycja cioci Heli dla dzieci. 16,05 Intermezzo muzyczne. 16,25 „Podstawy programowe nowej szkoły". 16,40 „Pogaństwo w dobie dzisiejszej". 17 Koncert symfoniczny. 18 Muzyka lekka i taneczna. 18,45 Rozmaitości. 19 „Ojcowskie grodziszcze". 19,30 „Quo vadis".

Wrocław, Gliwice. 6,15 Gimnastyka i koncert. 11,30 Koncert. 13,05 i 14,05 Płyty. 17 Duety na mandolinę i gitarę. 20,05 Muzyka operetkowa. 23 Koncert.

Morawska Ostrawa. 6,15 Gimnastyka i rozmaitości. 11 Płyty. 12,30 i 16,10 Koncert. 17,20 Lekcje czeskiego i niemieckiego. 17.50 Płyty. 19,25 Muzyka i poezje. 20,30 Słuchowisko. 22,15 Płyty.

Hitlerowcy nadal prowokują

polskich urzędników i ludność polską

Niemal codziennie jesteśmy świadkami prowokacyj hitlerowskich nie tylko na pograniczu polsko-niemieckiem, ale i na ulicach miast polskich.

Na dowód tego przytaczamy cały szereg przykładów:

W sobotę po południu na granicy naprzeciw stacji Szarlej — Piekary przeszła nielegalnie granicę grupa 25 dzieci od 10 do 15 lat, które na widok strażnika polskiego, cofnęła się na teren niemiecki, gdzie znajdowała się druga grupa, licząca około 100 osób, w tem około 30 dorosłych. Na widok posterunkowego rozpoczęła grupa śpiewać prowokacyjne pieśni.

Wczoraj o godz. 9,40 na dworcu w Bytomiu dopuściła się grupa niem. robotników kolejowych prowokacji, śpiewając podczas postoju międzynarodowego pociągu pośp. nr. 301 Berlin — Bukareszt w czasie odprawy celnej i paszportowej niemiecką piosenkę bojową „Siegreich wollen wir Polen schlagen". Na skutek interwencji urzędników polskich, pełniących służbę na dworcu w Bytomiu, niem. policja spowodowała zaprzestanie śpiewania tej piosenki. Świadkami zajścia byli funkcjonarjusze polskiej drużyny pociągu międzynarodowego i urzędnicy celni polskiego Urzędu celnego Bytom-Dworzec.

W poniedziałek odbyła się w Tarn. Górach rozprawa przed sąd. grodzkim przeciw obywatelowi niem. Karolowi Bordtowi, oskarżonemu o to, że w dniu 24 ub. m. po nielegalnem przekroczeniu granicy rzucał obelgi pod adresem narodu polskiego, grożąc przytem, że „hitlerowcy zajmą wkrótce terytorja polskie, nie zatrzymując się aż w Warszawie". Podczas aresztowania znaleziono przy nim opaskę ze swastyką hitlerowską. W toku przeprowadzonej rozprawy, oskarżony przyznał się do winy. Sąd skazał go na 4 miesiące więzienia za obrazę Państwa Polskiego oraz na 5 tygodni aresztu za nielegalne przekroczenie granicy.

W dn. 7 bm. dwukrotnie o godz. 10 i 15-tej zajechało na granicę polską pod Nieborowską Kuźnią, pow. Rybnik, 18 umundurowanych hitlerowców, którzy śpiewami hitlerowskiemi i wyzwiskami usiłowali sprowokować polskich urzędników.

Kpt. Skarżyński przeleciał Atlantyk

Światowy sukces polskiego lotnika

Z Dakaru (Senegal) donoszą:

Kpt. Stanisław Skarżyński 7 bm. o godz. 20.30 wystartował z Saint Luis z Senegalu do lotu ponad południowym Atlantykiem. Odległość między Dakarem a najbliższym punktem Ameryki Południowej wynosi przeszło 3 tys. km. Najwcześniejsza więc wiadomość o wylądowaniu lotnika polskiego w Ameryce może nadejść o godz. 20-ej wieczorem.

Aparat, na którym odbywa się lot kpt. Skarżyńskiego R. W. D. 5 rozwija przeciętną szybkość 170 km. na godzinę, zasięg aparatu jest bardzo znaczny, wobec tego według wszelkiego prawdopodobieństwa będzie mógł wylądować nie w Natalu, gdzie warunki lądowania są niekorzystne, lecz bardziej na południe, prawdopodobnie w Bahia, odległej o 900 km. na południe od Natalu.

Nie zabierając ze sobą mechanika, kpt. Skarżyński mógł znacznie zwiększyć zapas benzyny, dzięki temu będzie mógł dłużej lecieć prawie o 4 godziny.

Samolot, na którym odbywa lot kpt. Skarżyński, jest wypróbowanym aparatem turystycznym konstrukcji Rodowskiego, Drzewieckiego i śp. Wigury. Waga samolotu wynosi 450 kg. Lot ponad Atlantykiem Południowym na samolocie sportowym jest wyczynem sportowym światowego znaczenia. Dotychczas jeden tylko lotnik przeleciał ponad Południowym Atlantykiem był to słynny lotnik angielski Mollison. Aparat kpt. Skarżyńskiego jest wyposażony w najnowocześniejsze przyrządy do lotu w ciemnościach i mgle.

Wieść o wylądowaniu w Natalu

Z Buenos Aires donoszą:

Kpt. Skarżyński wylądował o godz. 16.30 według czasu Greenvich w Natalu na wschodniem wybrzeżu Brazylji, dokonując w ten sposób przelotu nad Południowym Atlantykiem.

Lot kpt. Skarzyńskiego przez Atlantyk odbył się na trasie St. Louis de Senegal-Natal (stolica Stanu Rio Grande del Norte).

Sukces polskiego lotnictwa jest tem większy, że dzielny nasz pilot odbył go na awionetce, pokonywując nieporównanie większe trudności, aniżeli te, które się nastręczają przy normalnych przelotach na trasach transoceanicznych.

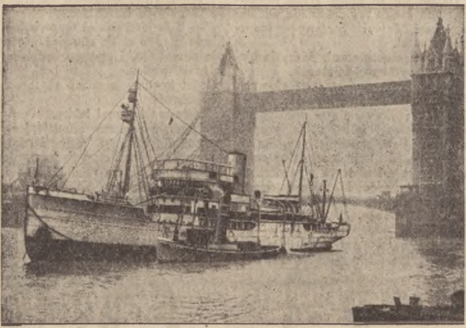
Kpt. Skarżyński leci dalej...

Rekord Mollisona pobity

Agencja Reutera donosi z Buenos Aires, że kpt. Skarżyński, który o godzinie 16.30 przeleciał nad Natalem, nie wylądował na tamt. lotnisku, ale okrążywszy miasto kontynuował swój lot w kierunku południowym.

Już obecnie pewnem jest, że kpt. Skarżyński pobił rekord słynnego lotnika Mollisona, który był pierwszym lotnikiem, jaki odważył się przelecieć ponad Południowym Atlantykiem samolotem turystycznym. Lot Mollisona trwał 17 godz. z Thierre do Natalu i był nieco krótszy od lotu kpt. Skarżyńskiego, gdyż odległość z Saint Luis do Natalu jest nieco większa.

Kpt. Skarżyński, który skierował swój lot na południe, jeżeli mu nie starczy benzyny na wylądowanie w Rio de Janeiro, wyląduje w Bahia, gdzie znajduje się bardzo dogodne lotnisko.



Okręt angielskiej wyprawy polarnej „Discovery II" po 19-tu miesiącach ciężkiej podróży z bogatym zbiorem badań naukowych wrócił do ojczyzny. Na krótko przed przybyciem do portu, kpt. Carey wypadł za burtę i utonął. Okryty żałobą statek przepływa pod mostem Tower w Londynie z flagami, opuszczonemi do pół masztu.

Nieznany los Lindbergha

Z Nowego Jorku donoszą, że panuje tam żywe zaniepokojenie o los Lindbergha i jego małżonki, którzy w sobotę popołudniu wystartowali z Albucuergue w Meksyku do lotu na wschód.

Od chwili startu dotychczas brak o nich jakiejkolwiek wiadomości.

Gandhi rozpoczął głodówkę

Nie chce opuścić więzienia

Gandhi rozpoczął 8 bm. głodówkę. Ani synowi jego, ani lekarzowi, ani przyjaciołom nie udało się odwieść mahatmy od tego postanowienia.

Z Bombaju donoszą, że zwolnienie Gandhi'ego z więzienia wywołało wśród Indusów wielkie wrażenie.

Koła angielskie przy tej okazji podkreślają, że zwolnienie Gandhi'ego z więzienia nie ma żadnego związku z ewentualną zmianą angielskich kół w stosunku do Indusów. Przeciwnie, Anglja zamierza na wznowioną propagandę bojkotową odpowiedzieć represjami.

Gandhi przebywa jednak nadal w więzieniu i oświadczył swoim zwolennikom, że głodówki swojej nie skończy, dopóki parjasi, za których głoduje, nie otrzymają swoich praw.



— W drugiej połowie maja nastąpić ma wymiana dokumentów ratyfikacyjnych traktatu handlowego i konsyljacyjnego między Polską, a Stanami Zjednoczonemi.

— W myśl nowej ustawy o biurach porad prawnych, władze przeprowadzają generalną rewizję licencyj wydanych tego rodzaju biurom. Dotychczasowe biura porad prawnych będą mogły funkcjonować tylko do końca br.

— Na rynku przetworów naftowych mimo zabiegów rafineryj o utrzymanie dawnego cennika, trwa od dłuższego czasu zniżka, która doszła obecnie tak daleko, że benzyna potaniała ostatnio blisko o 30 proc.

— W ministerstwie oświaty w Nankinie odbyło się zebranie, na którem postanowiono utworzyć towarzystwo kulturalno-oświatowe polsko-chińskie. Do komitetu organizacyjnego weszli panowie Bartel de Weydenthal, Okański, Szen-Tien-Yi, Konok-Mich-Son.

— Prezydent Roosevelt wygłosił 7 bm. przed mikrofonem wielką mowę o położeniu gospodarczem Stanów Zjednoczonych, w której poruszył również całokształt obecnej sytuacji ekonomicznej w świecie. Położenie Ameryki, mówił prezydent, jest nierozłącznie związane z rozwojem w innych krajach świata, a trwałe polepszenie stosunków amerykańskich zależne jest od rozkwitu i dobrobytu reszty świata. Prowadzone w Waszyngtonie rozmowy mają na celu ograniczenie zbrojeń, obniżenie ceł, stabilizację walut, jako też przywrócenie zaufania między narodami. — Przyszłość świata wymaga, ażeby światowa Konferencja Gospodarcza w Londynie dała pożądane wyniki.

— Jeden ze współpracowników instytutu hygjeny w Niszu, sprzeniewierzywszy 2 tys. dinarów, popełnił samobójstwo, trując się kwasem pruskim. Ulatniający się gaz spowodował śmierć jednego z laborantów oraz silne zatrucie dyrektora instytutu, jednego lekarza, pielęgniarki i dozorcy.



61)

Spisek w spisku

Jeżeli zwlekano z ogłoszeniem niepodległości w Wielkopolsce, to tylko dlatego, bo nie było odpowiedniego aparatu urzędniczego, któryby przejął urzędy z rąk niemieckich.

Zwlekali przedewszystkiem Niemcy, którzy obiecywali oddać Wielkopolskę Polakom, jednak w tajemnicy pragnęli ogołocić ją ze wszystkich zasobów materjalnych i nadsyłali do Poznania i Wielkopolski z głębi Rzeszy różne bojówki pod postacią Grenz- i Heimatschutzów.

Prowokacyjne zachowanie się Niemców wywoływało bunty w szeregach zorganizowanych spiskowców. Szczególnie młodzież nie umiała panować nad sobą i nie mogła zrozumieć postępowania polskich przedstawicieli.

Miarę dopełnił fakt krwawej walki o redutę IX w Górczynie. Reduta ta zajęta została w listopadzie przez spiskowców z Wildy i Górczyna. Spiskowcy gospodarowali tam jak u siebie w domu i nikt im nie przeszkadzał.

Jedna z bojówek niemieckich w mundurach pionierów z 29 pułku, zaatakowała niespodziewanie redutę, zdobyła ją i Polaków aresztowała.

W czasie walki kilku spiskowców-Polaków odniosło ciężkie rany, nawiasem mówiąc, do dziś dnia spiskowców tych nie uznano jako bojowników i żołnierzy polskich, wobec czego nie mają praw inwalidzkich.

Walka powstała wskutek zdradzieckiego napadu Niemców. Sprawę załatwiono jednak polubownie.

Nie zadowoliło to jednak w gorącej wodzie kąpanych spiskowców, którzy za wszelką cenę chcieli raz skończyć z bojówkarzami niemieckimi.

Szczególnie przemyśliwał nad tem poeta i jeden z wybitniejszych spiskowców poznańskich Roman Wilkanowicz.

On to nasunął myśl, by Niemców sprowokować, dać im nauczkę i oczyścić Poznań z różnych Grenz- i Heimatschutzów.

Do planu swego pozyskał Chłapowskiego z Sobiejuch i Józefa Kwileckiego, nie mówiąc o Piłacie, który był mu wiernie oddany.

Czwórka ta zeszła się 26 grudnia 1918 r. w Bazarze w pokoju, zamieszkałym przez Chłapowskiego i tam ułożyła następujący plan:

Piłat ze swoimi ludźmi zajmie jedną z redut, okalających Poznań. Najlepiej nadawała się do tego reduta V na Winiarach. Ludzie Piłata przygotują się do obrony.

W tym samym czasie wywiadowcy Piłata zainspirują Niemców, by ci pokusili się na zdobycie reduty. Niemców chciano w ten sposób wciągnąć w zasadzkę.

Walka ludzi Piłata z bojówkarzami niemieckimi miała się później przeobrazić w ogólne powstanie. Wilkanowicz, Chłapowski i Kwilecki mieli w Poznaniu wywołać alarm, że na Winiarach w reducie Polaków mordują. Kompanje Krausego, Grodzkiego, Białoszyńskiego, Leitgebra i innych, miały być wysłane na odsiecz Piłatowi.

Wobec liczebnej przewagi Polaków, zwycięstwo było z góry przesądzone.

Spodziewano się rozgromienia bojówek niemieckich i ścigania ich do ich siedzib w koszarach 6 pułku grenadjerów, oraz na Ławicy w koszarach lotników.

Spiskowcy mieli koszary te zająć z powrotem i wypędzić wszystkich Niemców.

Czystka ta miała się odbyć również na innych placówkach wojskowych, opanowanych przez Niemców.

(Ciąg dalszy nastąpi).



106)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą. W jakiś czas potem przybył do Klimczoka młody pachołek Stefan Jagert, który mu opowiada o swojej miłości z piękną Marysią, córką gospodarza Fiedlera, uchodzącego za człowieka bez serca. Młodzi wyznali sobie miłość i Jagert, napełniony odwagą przez Marysię, postanawia starać się o jedynaczkę bogatego gospodarza.

*

Mówiła mi, że wprawdzie nie obejdzie się z pewnością bez trudności, że jednak musimy zwyciężyć, jeżeli tylko szczerze i z serca będziemy się kochali. Pocieszała mnie także, że choć jestem biednym parobkiem, niemniej jednak dzielnym człowiekiem.

Ponieważ jesteś skorym do roboty, — mówiła, — ojciec mój nie może sobie życzyć lepszego zięcia. On bardzo cię ceni i dlatego powinien o tem pamiętać, że pilność, rozsądek i uczciwość są także bogactwem, którem nie należy pogardzać. Poczciwa Marysia! Mówiła z własnego przekonania. Wtedy też rzeczywiście oboje wierzyliśmy, że miłość nasza zwycięży dumę i wzruszy serce jej ojca. Niestety byliśmy w błędzie.

Gdy nazajutrz poszliśmy do Fiedlera i wyznaliśmy mu, że się kochamy, popadł w gniew szalony. Omal nas nie wytłukł. Tego jednak nie uczynił, ponieważ zląkł się mego wzroku, gdy rękę na mnie podnosił. Natychmiast jednak wypędził mnie z domu. Omylił się jednak Fiedler, mniemając, że nasza miłość się skończyła.

Tęgi parobek wszędzie znajdzie miejsce. Tego samego jeszcze dnia dostałem służbę w pobliskiej wiosce u innego gospodarza, który rad był, że się do niego zgodziłem. Odtąd mogliśmy z Marysią widywać się tylko potajemnie. A choć byliśmy bardzo ostrożni, mimo to Fiedler coś zwąchał.

Pewnego dnia Marysia nie przyszła. Gdyśmy się potem drugi raz zobaczyli, opowiadała mi z płaczem, że ojciec się wybił i żeby raz sprawę zakończyć, chce ją zmusić, aby wyszła za syna wójtowego, rudego i ospowatego chłopaka. Było to już dawno życzeniem jej ojca i starego wójta.

Wójt tylko trochę był mniej bogaty od Fiedlera. Gdyby więc obaj ojcowie połączyli swoje majątki w celu wyposażenia swoich dzieci, młodemu małżeństwu musiałoby być dobrze, przynajmniej pod względem majątkowym. Bo o uczucia nie troszczyli się wcale. A choćby sobie Marysia oczy wypłakała, rudy syn wójta mógł się śmiać w kułak, że mu się dostała tak piękna żoneczka. Marysia jednak przysięgła mi na wszystkie świętości, że pozostanie mi wierną i nigdy nie wyjdzie za mąż za syna wójtowego.

Przysięgi też dotrzymała. Choć ojciec się wściekał i strasznie jej groził, wciąż obstawała przy swojem, że nigdy nie zostanie żoną syna wójtowego, choćby ją przemocą miano wlec do ołtarza.

Gospodarz Fiedler wziął się na inny sposób. Kazał mnie zawołać do siebie. Poszedłem więc uradowany w mniemaniu, że zmienił swoje zdanie i że nas chce pobłogosławić.

Tymczasem spotkał mnie haniebny zawód. Obiecał mi dać odczepne, gdybym się dobrowolnie zrzekł Marysi i gdybym wyjechał do Ameryki. W takim razie chciał nietylko za mnie zapłacić bilet okrętowy, lecz wyłożyć gotówką trzy tysiące guldenów, abym sobie mógł kupić farmę i zostać bogatym człowiekiem.

Ofiarowane warunki odrzuciłem z oburzeniem. Fiedler zzieleniał z złości i przysięgał mi, że za upór nasz srogo odpokutujemy.

Działo się to może przed miesiącem. Od czego też czasu nie widziałem więcej Marysi. Stefan spochmurniał i zamilkł.

— A więc ostatecznie Marysia uległa? — zapytał się Klimczok.

Stefan przecząco wtrząsał głową.

— To pan źle zna Marysię. Choć dobrą jest i uległą, ale w miłości jest stałą. Nieszczęście tylko, że ją uprowadzono. Pewnego dnia chciałem się od parobka Fiedlera dowiedzieć coś o Marysi, ale mi niestety powiedziano, że Fiedler wywiózł Marysię daleko aż za pruską granicę do krewnych, aby zmiękczyć jej upór.



Gdy nazajutrz poszli do Fiedlera i wyznali mu, że się kochają, popadł w gniew szalony...

Potem przerwał znów swoje opowiadanie. W najwyższem rozdrażnieniu szarpał gałęzią, którą zerwał z drzewa.

— Początkowo wierzyłem temu, — syknął znów przez zęby. — Dziś jednak wiem, że mnie okłamano. Nie żałowałem trudu i wybrałem się do wskazanego mi miasta po stronie pruskiej. Wędrowałem dzień i nic, a gdy wreszcie doszedłem do celu, powiedziano mi, że tam żadni krewni gospodarza Fiedlera nie mieszkają.

— Jakiż jednak mógł być powód, że cię okłamano? Może ci krewni mieszkają gdzieindziej?

Na to pytanie młodzieniec gorzko się uśmiechnął.

— Krewni Fiedlera nigdzie nie mieszkają, bo ich wcale niema.

— A gdzież się podziała Marysia?

— Panie — odpowiedział Stefan z dzikim błyskiem w oczach — po chłopie Fiedlerze spodziewać się można wszelkich nikczemności. Jestem jaknajpewniejszy, że Marysię osadził w klasztorze.

— W jakim klasztorze? — pytał Klimczok zdumiony.

— No, w klasztorze panny Marji, przecież innego w pobliżu niema. Pewności wprawdzie jeszcze nie mam. Wspominali mi jednak o tem ludzie, z którymi rozmawiałem. Dlatego też powtarzam: daję szyję, jeżeli tak nie jest!

Widać było po nim, jak mocno był wzburzony.

Klimczok pomyślał chwilkę.

— A więc mam ci pomóc do odzyskania twojej dziewczyny? — zapytał się wreszcie.

Młodzieniec spoglądał na Klimczoka błagalnym wzrokiem.

— Tak jest, panie! Opowiadają sobie ludzie, że ci się również w miłości nie powodziło, i dlatego będziesz pan wiedział najlepiej, jak to boli, gdy się młodzi kochają a mimo to nie mogą się pobrać!

Klimczok drgnął lekko.

Niedoświadczony młodzieniec nierozważnie dotknął rany serdecznej. Klimczok jednak o to się nie gniewał. Przeciwnie, Stefan miał słuszność. Jeżeli ktokolwiek, to Klimczok najłatwiej mógł odczuć ból, który mu serce rozrywał. Tem mniej mógł się gniewać, że udawano się do niego z całem zaufaniem. Klimczok podał rękę Stefanowi.

— A więc dobrze, pomogę ci, ile tylko będzie w mojej mocy. W jaki sposób ci poradzę, obecnie jeszcze nie wiem. Zanim jednak cośkolwiek uczynimy, — dodał Klimczok, — trzeba wpierw mieć pewność, czy Marysia rzeczywiście znajduje się w klasztorze. Dopiero wtedy, gdy się przekonamy, że tak jest z pewnością, możemy zabrać ją z klasztoru.

Stefan musiał przyznać słuszność Klimczokowi. Mimo to stał zafrasowany i szarpał czapkę rękami.

— Czy starałeś się już o to, żeby nabyć pewności — badał Klimczok dalej.

Stefan wzruszał głową przecząco.

— Na nicby się to zdało. Wie pan przecie, że prócz spowiednika, wszyscy mężczyźni mają wstęp do klasztoru wzbroniony. Próbowałem już raz pomówić z siostrami, ale niczego się nie dowiedziałem.

Klimczok się uśmiechnął.

— Tak łatwo i obcesowo, jak ci się zdaje, nie dowiesz się, czego ci potrzeba. Poczekaj tylko! Przyszło mi coś na myśl. Mówiłeś codopiero, że prócz spowiednika wszystkim mężczyznom wstęp do klasztoru jest wzbronionym.

— Tak jest.

— Czy to tylko prawda? To być nie może. Przecież do każdego klasztoru przychodzą rozmaici ludzie za interesami.

Stefan spoglądał ze zdziwieniem.

— Nie przychodzą tam czasem ubodzy żebracy po jałmużnę i posiłek?

— To mi wcale na myśl nie przyszło, — odpowiedział Stefan.

Klimczok się uśmiechnął.

— No widzisz, to już jest okoliczność, która nam bardzo może się przydać. Może się też dowiesz, w którym dniu najwięcej schodzi się żebraków do klasztoru.

— O to wcale nie potrzebuję się dopytywać — odpowiedział Stefan z zapałem. — Żebracy schodzą się w czwartek, a więc przyjdą znów pojutrze.

— To nam bardzo na rękę. Tylko jedno jeszcze pytanie, od którego wiele zależy. Zdaje mi się, że jesteś sprytnym i śmiałym. Dowierzasz sobie, że rolę żebraka dobrze odegrasz? Nie chodzi o to, żebyś jaknajwięcej zebrał jałmużny, tylko o to, żebyś w przebraniu żebraka miał przystęp do klasztoru i przy tej sposobności dobrze się rozglądał. Gdyby ci się udało zobaczyć Marysię i gdyby cię poznała, to reszta pójdzie ci jak z płatka.

Odpowiedź, jaką Klimczok odebrał była bardzo pomyślna. Stefan bowiem chętnie zgodził się na rolę żebraka.

— Chociaż nie jestem aktorem i udawać nie umiem, myślę jednak, że mi się wyprawa uda. Wytężę wszystkie siły, żeby się wywiedzieć, co potrzeba.

— W takim razie idź z Bogiem! — powiedział mu Klimczok. — Za trzy dni o tej samej porze będę znów czekał na ciebie w tem miejscu. Wtedy mi opowiesz, coś wskórał i wtedy też zobaczymy, co dalej czynić należy.

— Z góry wiedziałem, że pan mi poradzi i dopomoże — wykrzyknął Stefan radośnie. — Jeszcze się nikt nie zawiódł, który w potrzebie udał się do pana po pomoc. Daj Boże, abym za pańską dobroć mógł się jaknajprędzej wywdzięczyć.

Po tych słowach pożegnał się i odszedł uradowany. Klimczok spoglądał za nim smutnie.

— Wierzę ci, dzielny młodzieńcze, że chciałbyś mi się wydzięczyć, szeptał do siebie. — Ach, tyle już ludzi podobnie mówiło, a jednak — jednak któż mi pomóc może? Na tęsknotę, która mnie pożera, niema lekarstwa. Rana mi zadana nie prędzej się zagoi, dopóki się nie dowiem, co się dzieje z biedną moją Klementyną i dopóki się z nią nie zobaczę.

Tak wzdychał biedny Klimczok, nie przeczuwając nawet, że właśnie to krótkie spotkanie przyczyni się do wyświetlenia niezgłębionej dotąd tajemnicy.

Gdy postać Stefana znikła między drzewami, zawrócił Klimczok i poszedł tą samą drogą, którą przyszedł. Błądził długo po lesie, chcąc ubić zwierzynę. Wreszcie zmęczył się i zatęsknił do swojej jaskini.

Przez pół godziny wspinał się po skałach i właśnie zbliżał się do groty, gdy z krzewów, między któremi torował sobie drogę, wyłoniła się postać, na widok której Klimczok zadrżał w pierwszej chwili.

Po mundurze poznać było można żandarma, a przy dokładniejszem przypatrzeniu się nawet właściciela munduru. Był nim Samuel Carkow.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Uśmiech losu do biednej i pięknej Anny

Miljardowy spadek po słynnej piękności

Uśmiech losu do biednej, pięknej

W Jugosławji wydarzyła się niedawno fantastyczna historja spadkowa, tak nieprawdopodobna, iż zakrawa raczej na bajkę.

Cudowny spadek

A jednakże sprawa jest podobno poważna i zainteresował się nią nawet rząd jugosłowiański. Nic dziwnego zresztą, gdyż w razie, gdyby okazało się, iż spadek istotnie przypada w udziale obywatelom jugosłowiańskim, państwo zyskałoby niemało na tak znacznym przypływie gotówki.

Ostatnio tyleśmy się już nasłuchali o różnych cudownych spadkach amerykańskich i nieamerykańskich, iż mimowoli odnosimy się z pewną nieufnością do tego rodzaju wiadomości. Tym razem jednak nie jest to tylko fantazją.

Piękna Anna

W roku 1855, w maleńkiem kroackiem miasteczku Samobor urodziła się bohaterka dzisiejszej sensacji, Anna Kowacic. Pochodziła z ubogiej, drobno-mieszczańskiej rodziny i odznaczała się niezwykłą urodą, która zjednała jej przydomek „pięknej Anny".

Z desek kabaretu do pałacu miljardera

Uroda ta stała się przyczyną jej zawrotnej karjery życiowej; na młodą, biedną dziewczynę z zapadłego miasteczka prowincjonalnego zwrócił uwagę pewien wiedeński impresarjo i zaangażował ją do jednego z największych kabaretów w Wiedniu. Anna święciła tu jakiś czas tryumfy jako śpiewaczka i tu też poznał ją i zaślubił holenderski multimiljarder Deekan.

Po ślubie „piękna Anna" usunęła się z widowni życia publicznego i zamieszkała z mężem w Surabaya na Jawie. Korespondowała stale ze swymi rodzicami i często przesyłała im pieniądze. Gdy rodzice jej umarli, w Sambor zaginął słuch o „pięknej Annie".

Wieść o spadku

Aż tu nagle, po czterdziestu zgórą latach, gmina miasta Samobor otrzymała wezwanie od władz jawajskich, aby prawowici spadkobiercy pani Anny Deekan, urodzonej Kowacic, zechcieli zgłosić swe prawa do spadku.

Oczywiście, w przeciągu krótkiego czasu zgłosiło się około 80 pretendentów; wszyscy utrzymują, iż są krewnymi Anny bądź ze strony ojca, bądź też ze strony matki. Urząd emigracyjny rozpoczął poszukiwania i ustalił, iż Deekan zmarł w roku 1929 i ustanowił żonę swą Annę jedyną spadkobierczynią. W rok po nim umarła także i Anna. Ponieważ małżeństwo było bezdzietne, spadek miał przypaść w udziale krewnym męża i żony, oczywiście w równych częściach. Podobno jednak podczas gdy władze jawajskie poszukiwały krewnych Anny, rodzina Deekana zdążyła zagarnąć cały majątek. Obecnie więc musiałby wyniknąć proces o prawa spadkowe.

Przed walką o skarb

Rząd jugosłowiański ujął się gorąco za swymi obywatelami. Podobno nawet znaleźli się już „przedsiębiorcy" gotowi sfinansować koszta procesu. Spadek po Deekanach wynosić ma 4 i pół miljarda dinarów (w walucie jugosłowiańskiej). Jaki to jest skarb, dość powiedzieć, że państwo Jugosławji posiada wogóle za 2 miljony dinarów złota. To też tak niespodziewane a doniosłe znaczenie majątku obywateli byłoby państwu bardzo na rękę. Łatwo też zrozumieć, w jakiem napięciu ludność oczekuje rozwiązania sprawy, od której zależy może podniesienie dobrobytu całego kraju.

Paderewski w Paryżu

Entuzjastyczne przyjęcie wielkiego Polaka

Z Paryża donoszą: Pociąg wiozący z Havru Paderewskiego i Herriotta przybył na dworzec paryski puntualnie o godz. 1 po północy. **Gdy Paderewski wysiadł z wagonu, wielotysięczna publiczność wznosiła okrzyki: Vive Paderewski vive la Pologne!. Owacje trwały do chwili zajęcia przez Paderewskiego miejsca w samochodzie.**

Paderewski oświaczył dziennikarzom iż jest przekonany, że przynajmniej na dłuższy czas **niebezpieczeństwo rewizji granic uważać należy za żegnane. Chodzi o to żeby teraz Polska potrafiła wyzyskać pomyślną konjunkturę.**

Dziennikarze francuscy, którzy przyjechali z Herriotem opowiadają, że dla publiczności amerykańskiej **każde słowo Paderewskiego posiada wagę złota, że byli poprostu oszołomieni autorytetem i uwielbieniem, jakiemi Paderewski cieszy się we wszystkich sferach społeczeństwa amerykańskiego.**

Ci sami dziennikarze dodali, że na o-kręcie **wszystkie wolne chwile Herriot spędzał w apartamentach Paderewskiego. Rozmowy trwały często całą noc.**

Paderewski zabawi w Paryżu około 15 dni. Czuje się zupełnie dobrze.

* * *

Ignacy Paderewski po przybyciu do Havru w sobotę udzielił przedstawicielowi „Excelsior" wywiadu w sprawie korytarza polskiego. „Może pan wyczytał w gazetach — mówił Paderewski — **że ziemie, które nazwane są korytarzem polskim, zostały odebrane od Niemiec. Jest to nieścisłe. Niemcy, jako takie, nie wzięły aktywnego udziału i nie znajdowały bezpośredniego interesu w rozbiorze Polski. Ziemie te zostały zabrane przez Prusy i przez 90 lat należały do władców Prus. Dopiero w roku 1871 zostały jako prowincja pruska wcielone do nowego cesarstwa niemieckiego".**

Z powodu spóźnionej pory Paderewski ograniczył swe wywody, wręczając przedstawicielowi „Excelsior'a swą broszurę w sprawie korytarza i Gdańska. Opierając się na tej pracy, „Excelsior" zamieszcza wywody na temat tych zagadnień.

Nowy zatarg w Łodzi

na tle niedotrzymania umowy zbiorowej

Z Łodzi donoszą: Na tle niedotrzymywania przez przemysłowców umowy zbiorowej na terenie łódzkiego przemysłu włókienniczego zanosi się **na nowy zatarg.**

W Widzewskiej Manufakturze po uciążliwych pertraktacjach pomiędzy dyrekcją a przedstawicielami robotników i Zw. włókniarzy Z. Z. Z. o dostosowanie warunków płacy i pracy do umowy zbiorowej **doszło do porozumienia.** Płace zostały dostosowane do umowy, a w tak zw. „egipskiej" przedzalni zostały podniesione według cennika o 3 proc. Zebranie delegatów robotniczych przyjęło ustalone warunki.

W Tomaszowie **robotnicy przez kilka dni okupowali fabrykę Pilscha i Landsberga,** zatarg wynikł na tle niedotrzymywania warunków umowy zbiorowej. Wczoraj pod naciskiem okr. insp. pracy robotnicy opuścili fabrykę, **rokowania toczą się.**

W fabryce Osser, **Buhle i Silberstein** oraz szeregu mniejszych fabryk wynikają **zatargi na tle nieprzestrzegania** umowy zbiorowej. Fabryki te starają się zwiększyć produkcję przez zastosowanie największej wydajności i najniższych płac cennika, tą drogą obniżając płace. Zatargi te doprowadzają **albo do strejków, albo nawet do okupacji, jak w fabryce Buhlego.**

Niedotrzymywanie umowy wywołuje wśród robotników **wielkie wzburzenie.** W niektórych kołach robotniczych ujawniają się **tendencje do ewentualnego strejku,** gdyby inne metody nie doprowadziły do załatwienia sprawy.

Śmierć i pożoga wojenna w Chinach

Japończycy rozpoczęli marsz na Pekin

Z Szanghaju donoszą:

Wojska japońskie w poniedziałek nad ranem zaatakowały ponownie pozycje chińskie nad rzekami Luan i Szibo. Natarcie japońskie poprzedziło silne ostrzeliwanie pozycyj chińskich przez artylerję ciężką, przy udziale 35 samolotów niszczycielskich. Równocześnie dwa pancerniki japońskie rozpoczęły ostrzeliwać fort Taku. Powszechnie uważają, że Japończycy w razie przełamania frontu chińskiego, dążyć będą do zajęcia Pekinu.

„Toniemy"

Ostatnie pozdrowienie z tonącego statku

Statek sowiecki „Ruslan", który brał ostatnio udział w ekspedycji ratunkowej, zorganizowanej dla przyjścia z pomocą uwięzionemu w lodach lodołamaczowi „Małyginowi", **zatonął w okolicach Szpicbergu. Katastrofa ta zdarzyła się jeszcze przed kilkunastoma dniami, mniej więcej około 26-go kwietnia. W tym dniu bowiem stacja radjowa w Longyearcity schwytała ostatnią depeszę „Ruslana", brzmiącą następująco:**

„Ostatnio pozdrowienie dla wszystkich! Toniemy!"

Lodołamacz „Krassin" usiłował wejść w kontakt z „Ruslanem", jednak napróżno. Według wszelkiego więc prawdopodobieństwa, „Ruslan" musiał zatonąć wraz **z 23-ma ludźmi załogi.**

Publiczne palenie książek

w Berlinie

Czystka hitlerowców we wszystkich czytelniach i bibljotekach niemieckich za książkami, których treść nie odpowiada obecnemu reżimowi „Trzeciej Rzeszy" w okręgu berlińskim, dała poważne wyniki.

W środę wieczór przed Operą **berlińską spalonych zostanie 20 tys. tomów książek, przyczem z okazji tej ma odbyć się rewja oddziałów hitlerowskich.**

Aresztowanie przywódcy

rewolucji listopadowej w Niemczech

Z Berlina donoszą:

Wedle wiadomości z Kolonji został aresztowany tam znany przywódca rewolucji listopadowej Karol Schwarz, który odgrywał wybitną rolę jako członek rady robotniczo-żołnierskiej. Na aresztowanym ciąży podejrzenie, iż brał udział w rewolcie w Kilonji i przyczynił się w znacznym stopniu do rozstrzelania oficerów marynarki cesarskiej.

Gdynia portem tranzytowym

dla Z. S. R. R.

Cała prasa sowiecka zamieszcza codziennie sprawozdania z pobytu sowieckiej delegacji gospodarczej w Polsce. Szczególnie podkreślany jest referat dyrektora Rummla, wygłoszony w Gdyni, o możliwościach wykorzystania tego portu dla tranzytu sowieckiego. W dzisiejszej sytuacji politycznej Gdynia ma istotnie wszelkie widoki, by zastąpić pod tym względem Sowietom Szczecin lub Hamburg.

Cud w więzieniu

Odnowienie się ikony N. M. P.

W więzieniu krzemienieckiem w jednej z cel wisi od dłuższego czasu ikona Matki Boskiej. Obraz ten ze starości był zupełnie ciemny. Niedawno o północy, w święto Matki Boskiej, w celi tej powstał krzyk i, gdy przybyli funkcjonarjusze więzienni, siedzące w tej celi komunistki opowiedziały, że przed chwilą cała cela zabłysła światłem, bijącem z ikony, i po chwili cały obraz Matki Boskiej stał się jasny.

Wypadek ten wywołał wielkie wrażenie w więzieniu, a szczególnie wśród komunistek, znajdujących się w wspomnianej celi. Od tej chwili zachowują się one spokojnie i nie urządzają żadnych demonstracyj. Wieść o odnowieniu się ikony rozeszła się również wśród miejscowej ludności, która zwraca się z prośbą do duchowieństwa prawosławnego o przeniesienie obrazu do miejscowej cerkwi.

Skarga dr. Wątora

w Sądzie Najwyższym

Jak donosiliśmy, sędzia śledczy dr. Wątor znany ze sprawy Ciunkiewiczowej po zawieszeniu go w czynnościach służbowych wniósł podanie do Krakowskiej Izby adwokackiej o przyjęcie go w poczet adwokatów.

Podanie to Izba **załatwiła odmownie, motywując swoją decyzję tem, że wniesiona przez dr. Wątora skarga o oszczerstwo przeciw „Dziennikowi Ludowemu" nie została jeszcze rozstrzygnięta.**

Odmowną decyzję Izby b. sędzia Wątor **zaskarżył do Sądu Najwyższego w Warszawie.** Sensacyjna rozprawa wyznaczona została na 28 maja. W Sądzie Najwyższym dr. Wątor wystąpi **osobiście we własnej obronie** przeciwko Izbie.

Jak wróbel

dostał się do Ameryki

Wróbel jeszcze w roku 1850 był w Ameryce nieznany. W owym czasie dokuczała Ameryce plaga gąsienic, przypomniano sobie wówczas o żarłoku europejskim, któryby sobie doskonale dał radę z tem robactwem. Istotnie też w roku 1850 kierownictwo Instytutu brooklyńskiego sprowadziło 8 par wróbli, które jednakże prawdopodobnie wskutek niewłaściwego obchodzenia się z niemi zmarniały. W roku 1852 sprowadzono większą ilość, które doskonale przezimowały. Partja ta bardzo szybko się rozmnożyła, tak iż ówczesne sprawozdanie urzędu rolniczego wspomina o wróblach jako... zarazie.

Filadelfija wysłała w tym czasie osobnego agenta do Anglii w osobie niejakiego John Bradley'a, który przywiózł tysiąc par wróbli. Plaga gąsienic rychło znikła, wróbel jednak został i też wyrządza obecnie rolnictwu duże szkody.

FRYDERYK I POSEŁ PORTUGALSKI

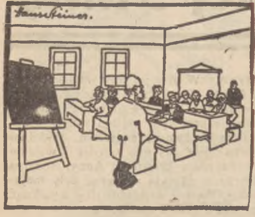
Jak brzmi właściwie całe pańskie nazwisko? — zapytał Fryderyk portugalskiego posła, generała Zarembę.

— Nazywam się Zirrizarrikorumbarriziaremba — odpowiedział poseł.

— Takiego długiego nazwiska nawet djabeł niema — odpowiedział Fryderyk.

Najjaśniejszy panie, on też ze mną nie jest wcale spokrewniony.

Uśmiechnij się!



W SZKOLE.

Nauczyciel: Dlaczego krowa ma rogi?

Uczeń: Ponieważ należy do bydła rogatego.

*

W KRAJU LUDOŻERCÓW

— Zanim pani zostanie zjedzona, czy nie ma pani jakiego życzenia.

Teściowa: — Owszem, nie zawiadamiajcie o tem mego zięcia.

MOŻE?

— Kiepsko się uczysz, mój synu. W twoim wieku umiałem już o wiele więcej.

— Może tatuś miał lepszych profesorów...

ZAWSZE SPORTOWIEC

Nauczyciel na nauce rachunków pisze na tablicy 6:2 i pyta: — Powiedz mi Sportowski, co to znaczy?

Sportowski: — To znaczy, że jedna strona wygrała 6 punktów, a druga 2.

Z ZASADY

— Absolutnie, nie daję nic żebrakom! Jałmużnę mogę dać tylko naprawdę ubogim.

— Dobrze, ale jak stwierdzisz, że to rzeczywiście ubogi.

— Prawdziwie biedny jest za dumny, żeby brać jałmużnę.

TEORJA WZGLĘDNOŚCI

Synek: — Tate, co jest teorja względności?

Ojciec: — Jeżeli ty kupujesz jakąś rzecz to jest ona licha i bardzo mało warta, jeżeli zaś ją sprzedaż, to jest ona pierwszorzędna.

AMERYKAŃSKA POMYSŁOWOŚĆ

Jeżeli fabrykant szpilek do włosów szybko się zorjentował i gdy nadeszła moda krótkich włosów, zamienił swoje przedsiębiorstwo na fabrykę szyn kolejowych — to okazał amerykański spryt.

PODSTĘP

Adaś i Michaś siedzą z rodzicami przy stole. W tem Adaś spostrzega na talerzu jedno jabłko i zaczyna płakać.

— Dlaczego płaczesz, Adasiu? — pyta go matka.

— Bo dla Michasia niema jabłka! — brzmi odpowiedź.

W SZKOLE

— Wstępujcie każdy w ślad swoich ojców.

— Proszę pana profesora, kiedy ja mam tylko jednego.

DLATEGO

— Trzydzieści lat jestem już żonaty i każdy wieczór spędzałem w domu przy żonie.

— To jest miłość!

— Nie panie, to jest podagra.

ZAZDROŚĆ

Żona kapitana straży ogniowej do męża:

— Znów tak późno wracasz do domu?

— Gasiliśmy pożar w kinie.

— Tak, tak. dzisiaj kino, wczoraj kawiarnia, przedwczoraj teatr — same miejsca rozrywek.



Bieg kolarski

dla niestowarzyszonych kolarzy na Śląsku

Śląski Zw. Cyklistów w Katowicach, dążąc bezustannie do powiększenia grona zrzeszonych szeregów kolarskich, urządza 14 bm. o godz. 8 rano bieg dla niezrzeszonych kolarzy. Trasa prowadzi z Brynowa (Singer) przez Piotrowice do Mikołowa i z powrotem. Dla zwycięzców przeznaczono nagrody wzgl. artystycznie wykonane dyplomy. Tym biegiem daje Śląski Związek Cyklistów niezrzeszonym sposób wypróbowaina swych zdolności w większym zespole i dowodu kwalifikacji przyjęcia do towarzystwa kolarskiego.

Zgłoszenia do tego biegu przyjmuje sekretarjat Śląskiego Zw. Cyklistów w Katowicach, ul. 3-go Maja 34 m. 10 (Dom Ebeco) we wtorek i piątek od godz. 17—19.

Spotkania piłkarskie

w II rundzie o mistrzostwo A-kl. w Zagłębiu Dąbrowskiem

II. RUNDA MISTRZOSTW A. KL. W ZAGŁ.

14 bm. kończy się I runda mistrzostw A-kl. w Zagłębiu. Losowanie II rundy przewiduje spotkania:

21 V — Policyjny — Zagłębie, Sarmacja — Hakoah, Unja — CKS., Solvay — Makabi.

28 V — Ruch — Policyjny, Zagłębie — Sarmacja, Zagłębianka — Unja, C. K. S. — Solvay.

4 VI — Hakoah — Ruch, Sarmacja — Policyjny, Makabi — Zagłębianka, Solvay — Unja.

11 VI — Zagłębie — Hakoah, Ruch — Sarmacja, C. K. S. — Makabi, Zagłębianka — Solvay.

18 VI — Hakoah — Policyjny, Zagłębie — Ruch, Makabi — Unja, C. K. S. — Zagłębianka.

Rezerwy grają w tych samych terminach. Kluby na I miejscu są gospodarzami.

Na froncie walk

piłkarzy częstochowskich

HAKOAH — VICTORIA (CZĘSTOCHOWA) 3:1 (1:0)

6 bm. w Będzinie odbyło się towarzyskie spotkanie piłkarskie Hakoah — Victoria (Częstochowa) 3:1 (1:0). Już w 20 minucie wskutek brutalnej gry żydowskiej zostały kontuzjowani i schodzą z boiska bramkarz Juljański i Merda I. lewy napastnik Victorji, która wskutek tego gra w 9-kę. Na 10 minut przed końcem schodzi jeszcze 1 kontuzjowany gracz gości Zwodziński, tak, że Victoria kończy mecz w 8-kę.

Mimo to 2-tysięczna publiczność była wprost zachwycona grą Victorji, której na przeszkodzie do wygrania meczu stanęła jedynie niedyspozycja strzałowa ataku.

Sędzia Mazur nie umiał poskromić brutalnej gry gospodarzy, dopiero na 5 minut przed końcem zdecydował się wykluczyć jednego z graczy Hakoahu.

ZAGŁĘBIE — CZĘSTOCHOWA 1:1

Drugi zespół reprezentacyjny Zagłębia grał w ub. niedziele w Częstochowie, gdzie spisał się bardzo dobrze. Zagłębie uzyskało wynik remisowy.

Drużyna było dość wyrównana i na ogół grała dobrze, pozostawiając w Częstochowie wrażenie dodatnie.

Częstochowa — Radom 0:4 (0:1).

W niedzielę w Radomsku odbył się mecz towarzyski Radomsko — Częstochowa 4:0 (1:0).

Zespół Częstochowy zestawiony jest wprost skandalicznie, dzięki czemu reprezentacja graczy A-klasowych ulega w tak wysokim stosunku graczom B-klasowym. Do zwycięstwa gospodarzy przyczynił się gracz „Skry" częstochowskiej Ciura, mieszkaniec Radomska. Ciura, będąc przez kpt. związkowego wstawiony do reprezentacji Częstochowy, zdezertował do drużyny Radomska i wbił 2 gole!

Sprawą tą zajmie się W. G. i D.

CZĘSTOCHOWA — WIELUŃ 3:1 (2:1).

Tegoż dnia w Wieluniu reprezentacja Częstochowy pokonała Wieluń 3:1 (2:1). Pierwszą bramkę strzelają gospodarze co dopinguje gości. Wyrównuje Prószyński. Gra dalsza z przewagą Częstochowy do końca. Sędziował Greicer dobrze.

Wiadomości sportowe

BIEG ULICZNY W CZĘSTOCHOWIE.

6 bm. w Częstochowie staraniem połączonych niedawno klubów żydowskich pod nazwą ŻSGS. „Makabi" odbył się bieg uliczny na trasie około 4.200 mtr. pomiędzy organizatorami a klubem polskim „Victorją' '. Drużynowo i indywidualnie zwyciężyła „Victorja". 1) Szewczyk (V) w czasie 14:10,2, drugi Zeligman (M.), trzeci Zurberski (V) i t. d.

Z ZAWODÓW LEKKO-ATLETYCZNYCH W DĄBROWIE

Onegdaj P. M. S. w Dąbrowie urządziła zawody lekkoatletyczne, które dały wyniki: Skok w dal: Strojnowski (Sokół Czeladź) 6,41 mtr. Bieg 2.000 mtr. — Szczepanik (Sokół Czeladź) 6.30 min, 2) Porada (Sokół Dąbrowa) 6.32 min. Kula — Mucha (Sokół Czeladź) 10,28 mtr. Skok wzwyż — Mucha 1.66 mtr. Tyczka — Mucha 3.10 mtr. 2) Grajdek (Sokół Dąbrowa) 2.60 mtr.

Wyniki z boisk piłkarskich

Czechosłowacji

Praga pobiła Ostrawę w stosunku 5:3 (0:1).

S. K. Plzeń — S. K. Libeń 2:1 (1:0).

Czechia (Karlin) — Slavoj (Zyszków) 7:0)3:0).

Rapid (Praga) — Sparta (Kłodno) 3:2 (2:1).

Victoria Plzeń — Reichenberger S. C. 3:1 (3:1).

Dwa nowe rekordy

Czechosłowacji

Ostatnio w Czechosłowacji uzyskano dwa nowe rekordy państwowe.

Kniewicki z V. S. Praga zdobył nowy rekord na 600 y. uzyskując czas 1:6.2 min., a Nowotny ze Slovic rekord na 300 y. w czasie 32.40 min.

Z boisk piłkarskich

podokręgu bielskiego

BIELSKO:

Biała-Lipnik, B. K. S. — Sturm KS. komb. 5:2 (:31)

Sędziował Kucharski z Żywca, zupełnie źle.

B. B. S. V. — RKS. Czechowice 2:0 (1:0)

Sędziował Krumunholz — objektywnie.

DZIEDZICE:

Grażyna (Dziedzice) — Hakoah (Bielsko) 4:1 (1:1)

Sędziował Steinmus — dobrze.

ŻYWIEC:

Koszarawa — Czarni (Żywiec) 3:2 (0:...)

Sędziował dobrze p. Hellen.



Walka o puhar Davisa między Niemcami a Egiptem zakończyła się dla Niemiec zwycięstwem 5:0. Ilustracja przedstawia mistrza Egiptu Wahida i znanego tenisistę niemieckiego barona v. Cramma.

Przygody bezrobotnego Froncka



Na złe drogi sprowadzony,
Froncek szmuglem się zajmuje
i towar nosi na plecach,
gdzie jako garb go lokuje.

Jakiś urwis strzelił z łuku,
mierząc prosto w garb Fronckowy,
strzała w garb fałszywy wlazła
niemal-że, aż do połowy.

Froncek tego nie czuł wcale,
ale strażnik bystrooki,
zobaczywszy strzałę w garbie,
ku Fronckowi zwraca kroki.

Podniósł Froncka marynarkę,
a tam... worki z sacharyną!
Oj... posiedzisz Froncku w kozie,
gdzie dni, jak po grudzie płyną...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.